

# Sprytny jak filantrop

8 grudnia 2015

„Dobroczynne działania” Marka Zuckerberga to przebiegłe posunięcie, które pozwoli mu uniknąć płacenia podatków idących w miliardy dolarów. Facebook prawie ich nie odprowadza – a teraz jego założyciel również ich uniknie.

Na pierwszy rzut oka oświadczenie Marka Zuckerberga, założyciela Facebooka, że przeznaczy 99% własnych akcji przedsiębiorstwa – wartych około 45 miliardów dolarów – na działalność dobroczynną, wydaje się szczere. Inni znani miliarderzy, jak Warren Buffet czy Bill Gates, również obiecali, że ogromną część swoich majątków przekażą na takie cele. Jednak w rzeczywistości to sprytnie ruchy, które pozwolą im uciec przed opodatkowaniem niewyobrażalnych fortun. Wraz z wychodzeniem na jaw faktów dotyczących nowej fundacji Zuckerberga, jego postępowanie coraz bardziej zaczyna wyglądać na wybieg podatkowy, a coraz mniej na działalność dobroczynną.

W odróżnieniu od fundacji non-profit Billa i Melindy Gatesów, nowo utworzona Inicjatywa Chan Zuckerberg (od nazwisk facebookowego potentata i jego żony, Priscilli Chan) jest spółką z ograniczoną odpowiedzialnością (Limited Liability Company). Taki status pozwala na prowadzenie wszelkiej działalności – od inwestowania w sektor prywatny, przez finansowe wspieranie działalności dobroczynnej, po angażowanie się w politykę. Oświadczenie wydane przez Facebook potwierdza informacje na temat struktury nowego projektu Zuckerberga: „Inicjatywa Chan Zuckerberg będzie realizować swoją misję poprzez finansowe wspieranie organizacji non-profit, inwestycje w sektorze prywatnym oraz partycypację w debatach politycznych. Jej cel to wywarcie pozytywnego wpływu na obszary, gdzie występują duże potrzeby [...] Wszelkie zyski pochodzące z inwestycji będą użytkowane w celu sfinansowania dodatkowych działań służących misji Inicjatywy.”

Oświadczenie mówi również, że Zuckerberg zachowa kontrolę nad wszystkimi udziałami w Inicjatywie oraz w dającej się przewidzieć przyszłości będzie szefował organizacji. Robert W. Wood, dziennikarz „Forbesa”, twierdzi, że decyzja o zasileniu Inicjatywy akcjami giełdowymi, a nie gotówką, jest zręcznym krokiem biznesowym, stwarzającym dużo większe możliwości unikania opodatkowania: „Dlaczego akcje? Przekazując je na cele dobroczynne, ofiarodawca otrzymuje zależną od ich rynkowej wartości ulgę podatkową ze względu na działalność charytatywną. Wartość rynkowa i bazowa to dwie różne rzeczy, a różnica między nimi może oznaczać ogromne korzyści podatkowe. W przeszłości Zuckerberg przekazał setki milionów dolarów na działalność dobroczynną Silicon Valley Community Foundation. Oczywiście w akcjach, dzięki czemu uniknął podatku, który zostałby naliczony od wzrostu ich wartości. Facebook wszedł na giełdę w maju 2012. Ceną jednej akcji firmy była wtedy na poziomie 38 dolarów. Początkowo ich wartość spadła poniżej 20 dolarów, ale później wzrosła o ponad 25%, jeszcze zanim Zuckerberg dokonał wpłat na koniec roku. Ulga podatkowa Zuckerberga jest zależna od tej właśnie wartości rynkowej.”

Alice Ollstein z portalu „Think Progress” napisała, że dzięki przekazaniu niemal wszystkich swoich akcji do spółki z o.o., Zuckerberg oszczędzi co najmniej 20% podatku od zysków kapitałowych, który zostałby naliczony przy sprzedaży akcji. A Max, dziecko, które zainspirowało Zuckerberga do założenia Inicjatywy, zaoszczędzi miliony na podatku od dziedziczonych po ojcu nieruchomości. Jak tłumaczy Woods, „darowizna na cele dobroczynne jest w rzeczywistości przelewaniem bogactwa z jednego konta na drugie – zwolnione z opodatkowania – pod pozorem dobroczynności”.

W ostatecznym rozrachunku darowanie akcji oznacza, że zysk, który Zuckerberg wypracowałby przy ich sprzedaży, nigdy nie zostałby opodatkowany. Obdarowana organizacja może zatrzymać lub sprzedać akcje, ale jako spółka dobroczynna nie zapłaci podatku w przypadku pozbycia się ich, niezależnie od wysokości

zysku. A Zuckerberg otrzyma zwrot podatku na podstawie wartości rynkowej przekazanych akcji, chroniąc kolejne miliardy zysków.

Tego typu strategia podatkowa nie jest właścicielowi Facebooka obca – jego pierwsza giełdowa oferta publiczna z 2012 roku była taką samą strategią. Dzięki ulgom, którymi objęte były „opcje na zakup akcji” (executive stock options), Facebook w pierwszym roku po wejściu na giełdę nie zapłacił ani centa podatków stanowych i federalnych. Jak donosi organizacja Obywatele dla Sprawiedliwości Podatkowej (Citizens for Tax Justice) w swoim raporcie z roku 2013, nie dość, że firma nie zapłaciła wcale podatku, to jeszcze dzięki konstrukcji swojej pierwszej oferty publicznej otrzymała 429 milionów zwrotu podatkowego.

Ten zwrot podatku dochodowego wynika z wykorzystania jednorazowej ulgi podatkowej, polegającej na możliwości odliczenia od podatku „opcji na zakup akcji” [prawo do wykupu przez pracowników firmy określonej liczby akcji po niższej cenie – przyp. red.]. Ulga obniżyła stanowe i federalne podatki dochodowe Facebooka o ponad miliard dolarów w 2012 roku, włączając w to zwrot podatku z poprzedniego roku w wysokości 451 milionów. Ale to nie koniec wszystkich opartych na „opcjach na akcje” zwolnień podatkowych, które wykorzystał Facebook przy okazji pierwszej oferty publicznej. Firma zyskała również prawo do przeniesienia na kolejny okres ulg podatkowych w wysokości 2,17 miliarda dolarów.

Niemiecki miliarder Peter Krämer dokładnie wie, o co chodzi w takiej „dobroczynności”, jak Inicjatywa Chan Zuckergerg. W wywiadzie udzielonym „Der Spiegel” w 2010 roku powiedział, że filantropia Warrena Buffeta i innych miliarderów, którzy obiecują przekazanie co najmniej 50% swoich majątków na cele dobroczynne, jest często jedynie wybiegiem umożliwiającym ucieczkę przed uczciwym opodatkowaniem: „Tego typu inicjatywy w USA są bardzo problematyczne. Można odpisać sobie donacje dobroczynne od podatku. Bogaci podejmują więc decyzję, czy

wolą ofiarować pieniądze organizacjom, czy płacić podatki. W ten sposób zajmują miejsce państwa. To nieakceptowalne.”

„Der Spiegel”: „Ale czy te pieniądze nie służą dobru wspólnemu?”

Krämer: „Chodzi o złą praktykę transferu władzy od państwa do miliarderów. To nie państwo decyduje, co jest dobre dla obywateli, tę rolę chcą przejąć bogacze. Taki rozwój sytuacji uważam za bardzo zły. Jakie prawo mają ci ludzie, żeby decydować, dokąd pójdą ogromne sumy pieniędzy?”

Na obronę Zuckerberga można przywołać jego zapewnienia, że Inicjatywa przeznaczy fundusze na zapewnienie wszystkim podstawowej opieki zdrowotnej, zapobieganie, leczenie lub ograniczanie występowania większości istniejących chorób w ciągu następnych stu lat oraz fundowanie „spersonalizowanych” programów edukacyjnych online. W ubiegłomiesięcznym raporcie dla „U.S. Uncut” pisałem jednak, że poprzednia ofensywa Zuckerberga na polu filantropii powiązanej z sektorem edukacji oznaczała m.in. wpompowanie 100 milionów dolarów w program Chrisa Christiego, będący zasadniczo grabieżą szkół publicznych. Pieniądze zostały przeznaczone na zatrudnienie konsultantów opłacanych kwotą tysiąca dolarów dziennie, zwolnienie tysiąca nauczycieli i ośmiuset osób personelu pomocniczego oraz zamykanie szkół publicznych przy jednoczesnym otwieraniu prywatnych. Działania te były szeroko krytykowane w wielu programach informacyjnych.

Autorstwo: Tom Cahill

Tłumaczenie: Mateusz Trzeciak

Współpraca: Magda Komuda

Źródło oryginalne: [USUncut.com](http://USUncut.com)

Źródło polskie: [NowyObywatel.pl](http://NowyObywatel.pl)